

Mamy dowód, że Polacy nie są wcale narodem nieudaczników, samobójców ani wariatów

Też bym sobie życzył, aby na rocznice najważniejszych dla nas wydarzeń XX wieku zjeżdżali do Warszawy i Gdańska politycy z całego Zachodu. Przede wszystkim jednak niech to będzie okazja do tego, by spojrzeć na samych siebie bez rytualnych uprzedzeń i w zgodzie z rzeczywistością, jaką stanowią nasze faktyczne dokonania.

Stwierdzenie, że Polacy niczego się nie uczą i są zawsze mądrzy po szkodzie, należy do listy żelaznych argumentów mających demaskować naszą narodową beznadziejność. Doskonałą ilustracją takiego myślenia o samych sobie jest znany pamflet Aleksandra Bocheńskiego „Dzieje głupoty w Polsce” wydany w 1947 r. Książka ta udowadnia, jakim beznadziejnym i samobójczym jesteśmy narodem. Właśnie została wznowiona ku radości naszych rozsianych licznie po infosferze politycznych realistów, którzy nie przegapią żadnej okazji, by swym rodakom wytknąć wszystkie ich wady i błędy.

Czy ta ocena Polaków nie jest prymitywnie jednostronna?

Obchodzone właśnie dwie rocznice z naszej XX-wiecznej historii: wybuch II wojny światowej i gdański Sierpień – skłaniają do tego, by się lepiej samemu zastanowić nad tym, czy jednak ta ocena naszych realistów spod znaku Bocheńskiego nie jest po prostu prymitywnie

jednostronna. Do pełnego obrazu naszych historycznych doświadczeń w XX wieku, z których powinniśmy później formułować wnioski o tym, czy jesteśmy rzeczywiście tak beznadziejnym i niemądrym narodem, trzeba koniecznie dodać powstanie II i III Rzeczypospolitej.

Można i należy obecnemu polskiemu państwu i polskiej polityce wytknąć wiele wad i słabości. Należy szczególnie dostrzegać te zjawiska, które mogą prowadzić w dłuższej perspektywie do erozji ustroju i niszczenia naszej tożsamości. Jednak nierozumienie, że istnienie współczesnej Polski jest pomimo tego wszystkiego naocznym dowodem, że Polacy nie są wcale narodem nieudaczników, samobójców czy wariatów; to raczej przykład własnej ślepoty lub skrajnej próżności.

Polityka historyczna i kapitał moralny są dla nas bardzo ważne

Oczywiście też bym sobie życzył, aby na rocznice najważniejszych dla nas wydarzeń XX wieku zjeżdżali do Warszawy i Gdańska politycy z całego Zachodu. By inni wiedzieli o tej naszej historii. Tak, polityka historyczna i kapitał moralny są dla nas bardzo ważne. Przede wszystkim jednak niech to będzie okazja do tego, by spojrzeć na samych siebie bez rytualnych uprzedzeń i w zgodzie z rzeczywistością, jaką stanowią nasze faktyczne dokonania. To one bowiem są źródłem dumy, poczucia swojej wartości, przekonania o wadze własnych racji. I co najważniejsze, to one mogą nas uzbroić w siłę niezbędną, by stawić czoła tym wszystkim niebezpieczeństwom, które dopiero przed nami.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”